Rok II. Tarnów, dnia 28 stycznia 1934. Nr. 4.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

„Pragniemy służyć Władcy nieba U stóp ołtarzy dzierżąc straż!“...

W dzisiejszą niedzielę odprawia się nabożeństwa w szatach fioletowych, pokutnych.

Wprawdzie śpiewamy jeszcze wesoło:» Pójdźmy wszyscy do stajenki«, ale czujemy, że wnet kolędy się skończą, że ten »Z narodzenia Pana — dzień wesoły« wnet minie...

A kiedy przyjdzie święto Matki Boskiej Gromnicznej — to już zaniechamy kolęd, a zaśpiewamy tęskne: »Serdeczna Matko« i.. zaczniemy się przygotowywać na Wielki Post.

Kościół św. zaczyna te przygotowania od dzisiejszej niedzieli Starozapustnej i wzywa nas do usilniejszej pracy nad własnem zbawieniem i do modlitwy za drugich. Dzieje się to szczególnie przez nabożeństwo czterdziestogodzinne, które już dziś w wielu kościołach się zaczyna.

Żywy udział w 40 godzinnem nabożeństwie wezmą dzieci, przedewszystkiem zorganizowane w Rycerstwie Chrystusowem.

Urządzicie może własną godzinę adoracji cichej lub głośnej — zależnie od tego, jak w waszych parafjach odbywać się będzie to nabożeństwo.

Odwiedzicie też w tych dniach Najśw. Sakrament pojedynczo... Pójdziecie z ochotą — przecież to dla naszego Wodza i Króla i powiecie całem sercem Panu Jezusowi — że chcecie aby On »królował nam zawsze i wszędzie«!

Intencja miesięczna na luty

Styczeń ma się już ku końcowi...

Pamiętamy ostatnią naszą intencję styczniową — przed oczyma staje nam nowa intencja na miesiąc przyszły — na luty, która brzmi: »Ażeby wszyscy uznawali Boga za swego Ojca, a bliźnich za braci!

Wszyscy — bez wyjątku — aby uznawali Boga za swego Ojca — a więc i ci, za których modlimy się w styczniu. Tak więc — modląc się w intencji »lutowej«, pamiętać będziemy zawsze — o modlitwie — o nawrócenie bezbożników.

Drogie dzieci! Każde z Was ma swoją rodzinę: ojca, matkę, braci i siostry. Najmilej, najserdeczniej — najlepiej żyć w gronie rodziny. Kochać i być wzajemnie kochanym od Rodziców — czy rodzeństwa. To najbliższa rodzina.



Murzynka z dziećmi pod drzewem chlebowem w Afryce

»Rodzinę« tworzą też szkoły, organizacje w tych szkołach. I Wy pewnie macie swoją rodzinę — »Rycerstwa« Jezusowego... Każdy Rycerz, to brat, zaś ojcem tej rodziny eucharystycznej jest sam Pan Jezus w Najśw. Sakramencie. Wszyscy kochają Pana Jezusa wszyscy kochają się wzajemnie,.. jak bracia...

Jest jeszcze jedna wielka rodzina na całym świecie...

Ale rodzeństwo tej rodziny rozbiegło się po ziemi, nie znają się wzajemnie, a nawet ci — którzy mieszkają blisko siebie — dokuczają sobie wzajemnie, prześladują się — i nawet nie pamiętają, że mają jednego Ojca.

Tym Ojcem zapomnianym, nieznanym, znieważanym tylekroć, jest sam Pan Bóg; zaś tą rodziną — to wszyscy ludzie, nasi bliźni.

Ojciec Najlepszy — Bóg — patrzy z nieba na Swoje rozbite niezgodą dzieci... Smutno jest — że tak mało ludzi Go kocha, że tak mało Mu dziekują za łaski, jakiemi ich obdarza, tak mało modlą się do Niego — tylko szukają sobie innych bogów, innych celów życia.

Rycerze i Rycerki! Módlcie się w miesiącu lutym o to — »aby wszyscy uznawali Boga za swego Ojca, a bliźnich za braci!«

Zdobądźcie się na ofiary dla Pana Jezusa — z miłości ku Niemu przyjmijcie Komunję świętą, spełnijcie jakiś dobry uczynek, a wszystko w tej intencji ofiarujcie Panu Jezusowi — aby wszyscy uznawali Boga za swego Ojca a bliźnich — za braci.

W święto M. B. Gromnicznej

Dnia 2 lutego — w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej — święci się w kościele świece z wosku, t. zw. gromnicę.

Tyle wspomnień wiąże się z »gromnicą«.

Dzieci pamiętają upalne dnie czerwcowe — i te burze, które po nich zazwyczaj następowały!

Jak straszna jest burza w nocy..

Huk gromu trzęsie oknami, błyskawice zalewają światłem izbę, w duszę wdziera się trwoga.

Wtenczas zapalamy gromnicę.

Płonąca świeca łagodzi światło błyskawic, a rodzina klęczy i... odmawia różaniec. Modli się. Wzywa pomocy Tej — której symbolem jest gromnica. A Matka Najświętsza bierze rodzinę pod Swoją przemożną opiekę i obronę...

* * *

Kiedy strach, trwoga podczas takiej burzy szarpią duszę dziecka — kiedy jeden łobuz z drugim chowa się do kąta — za piec — wtenczas wszystko staje przed oczyma — wszystkie przewiny — i za każdym ciężkim gromem serce śle słowa przebłagania w niebiosa, za każdą błyskawicą, wraz z pospiesznie zrobionym znakiem krzyża — płyną słowa przyrzeczenia poprawy: Już nigdy nie będę... O, jak gorące są wtenczas te słowa!

Potem różnie bywa...

Pamiętacie dzieci, takie chwile w Waszem życiu? Przypomnijcie je sobie dobrze.

W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej — wiele z Was trzymać będzie w ręce — poświęconą pa ącą się gromnicę. Powiedzcie wtenczas Matce Najświętszej — że oddajecie się Jej w opiekę — żeby Was strzegła podczas burz w przyrodzie — burz w życiu dziecięcem — i że wzamian zato chcecie Jej oddać swe serca — czyste serca. Przyrzeknijcie, że serc tych nie chcecie skalać przewiną — wymawianiem brudnych słów. Postanówcie



powstrzymać się od kalania swych ust — złośliwemi przezwiskami kolegów, koleżanek; a kiedy dotrzymacie przerzeczenia — to sami przyznacie radośnie, że czujecie zawsze nad sobą opiekę Matki Najśw., że nie boicie się błyskawic, gromów — w blaskach płonącej gromnicy.

Napiszcie do »Naszej Sprawy«, jak się Wam ten pomysł podoba?

Pierwszy dzień nauki po „świętach"

— Włodek!

— Wstawaj! Siódma dochodzi!

Mamusia tak zbudziła Włodka, który miał iść pierwszy raz po „świętach" do szkoły,

Dopiero, gdy go Mamusia ruszyła kilka razy za ramię, Włodek zamruczał niewyraźnie, podniósł rozczochraną głowę, ziewnął przeraźliwie:

— Jeszcze czas — wyjęknął głosem, — pełnym rozpaczliwej prośby, przytulił głowę do kochanej poduszki... śpi...

Bije siódma...

Włodkowi coś się śni...

Przez sen, ostatni sen — słyszy wołanie Tatusia.

Och ten Tatuś! Zawsze go tak wcześnie budzi...

Zerwał się jednak — patrzy na zegar... a tu kwadrans na ósmą.,.

Ubrał się więc szybko, sprawnie, zmówił krótki pacierz, zjadł śniadanie, pożegnał się pięknie z rodzicami i pędem pobiegł do szkoły.

Dobrze, że do szkoły było blisko — przyszedł na czas.

* * *

Strasznie wyglądali chłopcy z IV klasy tego dnia w szkole. Zaspani byli okrutnie; niektórzy nawet poziewali. Pan Nauczyciel nie mógł ich poznać.

— Co się wam stało?

— To chyba nie moi uczniowie?

— Nie wyspaliśmy się, Panie Profesorze! padła bolesna skarga.

Pan Nauczyciel wiedział, że trzeba teraz z nimi zaśpiewać piosenkę, którąby zmieniła tych śpiochów — na jego chłopców „przedświątecznych".

Zaczęli więc śpiewać:

„Chcesz być mądry, mój kochanku, nie [bądź leń!
Wstawaj chętnie — co poranku — skoro [dzień!..!

Śpiewali z początku bez przekonania, bez werwy; porwała ich jednak rześka melodja piosenki, podnieśli głowy, zaśpiewali z humorem:

„Leń nie zazna nic dobrego, co jak kloc,
W łóżku leżąc, z dnia białego robi noc,

powtórzyli z naciskiem. — I już zupełnie przekonani, zaśpiewali poważnie, zupełnie jak chłopcy z IV klasy przed świętami:

„Kto z ochotą rano wstaje, skoro brzask,
Temu Pan Bóg hojnie daje - wiele łask".

I powtórzyli silnie słowa — które powtarzały się za każdą zwrotką:

„Rano zrywaj się z poduszek, będziesz [zdrów, jak rydz!
A kto mazgaj i leniuszek — nie ma nic! [nie ma nic!"

Najgłośniej śpiewali rycerze, a wśród nich Włodek. Zaśpiewali potem jeszcze kilka kolęd i opowiadali Panu Nauczycielowi co robili przez takie długie... długie ferje świąteczne.